

Edmund Lewandowski

RELIGIJNOŚĆ A ŻYCIE INTYMNE STUDENTÓW

W literaturze filozoficznej i socjologicznej występują różne poglądy na temat relacji między religią a życiem codziennym. Powszecznie znana jest teza Fiodora Dostojewskiego, że negacja Boga prowadzi do nihilizmu i anarchii moralnej. Najczęściej osoby duchowne głoszą, że ateizm jest źródłem wszelkiego zła, religia zaś stanowi jedyną gwarancję moralności<sup>1</sup>.

Historia pokazuje jednak, że dużej religijności niejednokrotnie towarzyszyła wielka deprawacja. Na tej podstawie Bertrand Russel był przekonany, że religia negatywnie wpływa na moralność i hamuje postęp społeczny. Pisał on następująco: "Można skonstatować ciekawy fakt, że im intensywniejsza była religijność danego okresu, im głębsza wiara w dogmat, tym większe było okrucieństwo i tym gorszy ogólny stan rzeczy. [...] Oświadczam po dojrzałym namyśle, że religia chrześcijańska w postaci, jaką jej nadały kościoły, była i jest jeszcze głównym nieprzyjacielem moralnego postępu świata"<sup>2</sup>.

W rzeczywistości największy wpływ na postępowanie ludzi wywierają: potrzeby i interesy materialne (biologiczne, ekonomiczne, społeczne), faktyczne szanse ich realizacji (system gospodarczy i polityczny) i podłoże historyczne danego narodu (tradycja, cha-

<sup>1</sup> W marcu 1973 r. w liście pasterskim Episkopatu Polski stwierdzono: "Człowiek bez wiary i - nie daj Boże - Naród bez wiary, zdolny jest do wszelkich grzechów, słabości, a nawet podłości, bo nie uznaje żadnych więzów moralnych, nie przyświeca mu żaden wyższy cel i idea" (Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974, Paryż 1975, s. 737).

<sup>2</sup> B. R u s s e l, Dlaczego nie jestem chrześcijaninem, [w:] Religia i ja, Warszawa 1981, s. 73-74.

rakter społeczny). Innymi słowy: konkretne okoliczności działań i zachowań oraz naturalne popędy mają z reguły większą moc determinującą niż przekonania i normy religijne.

Georg Hegel, choć uważał się za idealistę absolutnego, nie miał wątpliwości, że głównym czynnikiem działań ludzkich są potrzeby, namiętności i interesy partykularne. Pobudki ideowe, jego zdaniem, odgrywają nieznaczną rolę w dziejach świata. Potrzeby i interesy nie znają bowiem ograniczeń nakreślonych przez prawo i moralność. Naturalne popędy są bezpośrednio bliższe człowiekowi, aniżeli "sztuczna i długotrwała szkoła karności i powściągliwości, prawa i moralności"<sup>3</sup>.

Nie wystarczy, aby ludzie uznali coś za słuszne. Działanie wymaga jeszcze, żeby zgadzało się to z ich popędami i interesami lub przynajmniej nie było z nimi sprzeczne. Religia jest tylko sprawą sumienia, czymś wewnętrznym, co natrafia na twarde rafy natury. Dlatego nawet powszechna religijność nie może udoskonalić życia prywatnego i społecznego. Praktyczna moralność nie wynika z nakazów i zakazów religijnych, lecz z całego porządku społecznego. Organizacja społeczeństwa i działalność ludzi powinny mieć charakter rozumny. Normy religijne muszą stać się obyczajem, muszą wejść w zwyczaj<sup>4</sup>.

Moralnością nazywam historycznie ukształtowany zespół norm i ocen regulujący postępowanie ludzi. Zaliczam tu zakazy, nakazy i zalecenia oraz pewien system wartości. Trzeba jednak odróżniać moralność od obyczajowości. O ile obyczaje funkcjonują raczej bez głębszej refleksji, to moralność wymaga jakiegoś zastanowienia i osądu w kategoriach dobra i zła. Toteż filozofowie marksistowskie słusznie włączają obyczaje do bytu społecznego, a moralność do świadomości społecznej<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> G. W. F. H e g e l, Wykłady z filozofii dziejów, t. 1, Warszawa 1958, s. 31.

<sup>4</sup> "Sprawiedliwość musi się stać obyczajem, musi wejść w zwyczaj, rzeczywista działalność ludzka musi stać się działaniem rozumnym, państwo musi mieć rozumną organizację, a ta dopiero czyni wolę jednostek wolą rzeczywiście sprawiedliwą. Światło padające w ciemności wydobywa tylko barwę, ale nie stwarza ożywionego duchem obrazu" (tamże, t. 2, s. 186-187).

<sup>5</sup> Zob. Z. C a c k o w s k i, Główne pojęcia materializmu historycznego, Warszawa 1974, s. 429-431.

Moralność związana jest z prawem i religią, które zwykle dodatkowo ją umacniają. Przy czym prawo obejmuje tylko te normy, które zostały ustanowione przez państwo i są przez nie egzekwowane pod groźbą przemocy. Natomiast religia wprowadza przymus moralny oraz sankcje oparte na wierze w siły nadprzyrodzone.

W odniesieniu do tradycyjnego katolicyzmu polskiego panuje wśród socjologów religii przekonanie, że słabo oddziałuje na moralność. Już w dawniejszych wiekach cudzoziemcy zwracali uwagę na przepaść między religijnością a moralnością. Jezuita francuski Hubert Vautrin w roku 1777 zanotował: "Polacy, podobnie jak prostacy wszystkich krajów, przywiązują się raczej do słów niż do ducha praw kościelnych. Religia jest dla nich kultem czysto zewnętrznym, który obarczają nieskończenie wielką ilością przesądów. Moralność zaś jest dla nich czymś najbardziej nieznanym"<sup>6</sup>.

W roku 1793 lekarz śląski Johann Joseph Kausch zdziwiony był olbrzymim kontrastem między wielką pobożnością a niską moralnością w społeczeństwie polskim. Spostrzegł, że Polacy noszą nie tylko szkaplerze, lecz również medaliony z wizerunkiem Matki Boskiej i płaskie krzyżyki, co wcale nie idzie w parze z cnotami moralnymi. Raziły go "skandaliczne" sceny z cudownymi obrazami, procesjami, odpustami, obfitym używaniem kadzidła i wody święconej. Oburzał się na księży katolickich, że kształtują fałszywe wzory religijności. Kościół, a w szczególności jezuitów, obarczył winą za wady narodowe Polaków<sup>7</sup>.

Władysław Piwowarski twierdzi, że współcześnie zachowania moralne też niewiele mają wspólnego z religijnością. Nie jest to zjawisko tylko powojenne, lecz występuje od dawna. Najbardziej przestrzegana jest moralność kościelna (udział w praktykach), słabo natomiast uświadamiana jest moralność ściśle religijna (ideały ewangeliczne) i w różny sposób akceptowane są poszczególne normy moralności naturalnej (związanej z dziesięciorgiem przykazań). Powinno zaś być odwrotnie<sup>8</sup>. Zdaniem Franciszka Adamskiego religij-

<sup>6</sup> Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie, t. 2, Kraków 1971, s. 76.

<sup>7</sup> Tamże, s. 147 i dalsze.

<sup>8</sup> Oblicza katolicyzmu w Polsce, Warszawa 1984, s. 31-33 i 139.

ność polską cechuje "chaos poglądów, brak rozumowego uzasadnienia przyjmowanych postaw oraz brak religijnej motywacji czynów moralnie dobrych"<sup>9</sup>.

Celem tego artykułu jest odpowiedź na pytanie, czy istnieje jakiś związek między religijnością a życiem intymnym młodzieży studenckiej. Pojęcie intymności (łac. "intimus" = najwewnętrzniejszy, najtajniejszy) odnosi się przede wszystkim do sfery seksualnej, ale stosowane jest również w odniesieniu do innych stanów wewnętrznych człowieka.

Socjologowie i psychologowie coraz częściej piszą dziś o życiu seksualnym. Gordon W. Allport zauważył, że zagadnienia religii i seksu jakby zamieniły się pozycjami. Dawniej mało pisano o seksie, a dużo o religii. "Dzisiaj, przeciwnie, psychologowie piszą ze szczerością Freuda czy Kinsey'a o namiętnościach seksualnych ludzi, a rumienią się i popadają w milczenie, kiedy mowa o żarliwości religijnej. Tylko bardzo nieliczni dzisiejsi autorzy podręczników psychologii poświęcają temu tematowi co najwyżej dwie wstydlive stroniczki, mimo że religia, podobnie jak seks, należy do tych zainteresowań ludzkości, które mają charakter prawie uniwersalny"<sup>10</sup>.

Przytoczona wyżej opinia jest chyba przesadzona. W każdym razie, gdyby nawet była prawdziwa w stosunku do krajów zachodnich, to na pewno nie potwierdza się w Polsce. O seksie pisze się u nas coraz więcej, ale nie tyle jednak, co o religii i religijności. Może dlatego, że społeczeństwo polskie uchodzi obecnie za najbardziej religijne w Europie.

Na podstawie różnych badań można przyjąć, że wśród dorosłych Polaków jest około 20% głęboko wierzących i 70% wierzących. Systematycznie praktykuje ponad 40% i niesystematycznie ponad 30%. Przeszło trzy czwarte ogółu ludności przynajmniej raz w miesiącu uczestniczy w niedzielnej mszy świętej. W ostatnich latach nastąpił nawet wyraźny wzrost religijności<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Cyt. za: M. Dołęgowska-Wysocka, Jaki jest katolicyzm w Polsce?, "Argumenty" 1986, nr 4, s. 3.

<sup>10</sup> G. W. Allport, Osobowość i religia, Warszawa 1988, s. 90.

<sup>11</sup> W. Piwowarski, Religijność Polaków, "Przegląd Katolicki" 1988, nr 18 i 19.

Janusz Mariański szacuje, że wśród młodzieży polskiej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych było przynajmniej 80% wierzących (w tym: 90% robotników, 80% uczniów szkół średnich, 70% studentów). Praktykowało regularnie około 50%, nieregularnie - 20%, tylko z okazji wielkich świąt - 20%. Bez tzw. katolików sezonowych regularnie i nieregularnie praktykowało łącznie około 70% młodzieży, co jest wielkością niespotykaną w innych krajach katolickich<sup>12</sup>.

W pierwszym kwartale 1988 r. przeprowadziłem sondaż socjologiczny dotyczący m. in. religijności i spraw intymnych wśród 383 studentów Uniwersytetu Łódzkiego oraz 408 uczniów klas maturalnych w Łodzi (214 licealistów i 194 techników)<sup>13</sup>. Ankieta miała charakter audytoryjny, co stanowi najlepszą chyba gwarancję anonimowości i szczerości odpowiedzi.

Wstępne dane obrazujące religijność młodzieży studenckiej i szkolnej zawierają tabele 1 i 2. Umieściłem w nich również wyniki uzyskane w badaniach reprezentatywnych studentów Uniwersytetu Łódzkiego, zrealizowanych w kwietniu i maju 1985 r. przez inny zespół pracowników Instytutu Socjologii UŁ (pod kierunkiem Jana Lutyńskiego).

W badanych trzech zbiorach występują niemal identyczne udziały osób głęboko wierzących i wierzących. Podobne są też proporcje niezdecydowanych i niewierzących. W grupie studenckiej w ostatniej kategorii znalazło się 18% mężczyzn i zaledwie 6% kobiet. Wszystkie badania wykazują, jak wiadomo, silniejszy związek kobiet z religią i kościołem. Nie należy jednak przywiązywać do tego przesadnej wagi, gdyż wśród wierzących i praktykujących w różnych krajach różnice między płciami rzadko przekraczają 20%<sup>14</sup>.

Warto tu odnotować, że udział głęboko wierzących jest bardzo zbliżony do odsetka tych osób, które wierzą we wszystko, co podaje kościół. Zarówno w grupie studentów jak i maturzystów jest

<sup>12</sup> J. M a r i a ń s k i, Młodzież polska a religia, "Życie Katolickie" 1985, nr 7-8, s. 66, 72 i 100.

<sup>13</sup> W badaniach uczestniczyli studenci historii, socjologii, ekonomii, pedagogiki, psychologii, biologii, matematyki i fizyki oraz maturzyści z ośmiu liceów i ośmiu techników łódzkich.

<sup>14</sup> Słusznie podkreśla to Gordon W. A l l p o r t (zob. Osobowość..., s. 124).

Tabela 1

Stosunek do religii studentów i maturzystów łódzkich w %

| Kategorie odpowiedzi | Studenci Uł |      | Uczniowie 1988 |     |
|----------------------|-------------|------|----------------|-----|
|                      | 1985        | 1988 | LO             | T   |
| a) głęboko wierzący  | 15          | 14   | 17             | 14  |
| b) wierzący          | 63          | 60   | 65             | 63  |
| c) niezdecydowani    | 12          | 16   | 12             | 13  |
| d) niewierzący       | 10          | 10   | 6              | 10  |
| Razem %              | 100         | 100  | 100            | 100 |
| N                    | 1107        | 383  | 214            | 194 |

Tabela 2

Stosunek do praktyk religijnych studentów i maturzystów łódzkich w %

| Kategorie odpowiedzi             | Studenci Uł |      | Uczniowie 1988 |     |
|----------------------------------|-------------|------|----------------|-----|
|                                  | 1985        | 1988 | LO             | T   |
| a) praktykujący regularnie       | 41          | 29   | 52             | 38  |
| b) praktykujący nieregularnie    | 35          | 43   | 26             | 33  |
| c) uznający tylko ślub i chrzest | 17          | 22   | 17             | 25  |
| d) zupełnie nie praktykujący     | 7           | 6    | 5              | 4   |
| Razem %                          | 100         | 100  | 100            | 100 |
| N                                | 1107        | 383  | 214            | 194 |

18% ortodoksyjnych katolików. Natomiast wcale nie wierzy w dogmaty religijne zaledwie 3% studentów i 5% uczniów. Ponadto 12% badanych stanowią obojętni bądź nie mający własnego zdania w kwestiach dogmatyki kościelnej.

Większość młodzieży zdumiewająco słabo zna dogmaty religijne. Niska wiedza światopoglądowa jest charakterystyczną cechą katolicyzmu polskiego. Młodzież zadowala się biernym uczestnictwem w

lekcjach religii i rzadko pogłębia zdobytą wiedzę<sup>15</sup>. Nie ma nawyku studiowania Pisma Świętego i innej literatury religijnej, co spotyka się wśród wyznawców protestantyzmu i Świadców Jehowy.

W lekcjach religii uczestniczy ponad 90% dzieci ze szkół podstawowych i około dwie trzecie uczniów szkół średnich, lecz efektywność tej nauki jest niewielka. Świadczy o tym m. in. następująca wypowiedź katechетки z parafii wielkomejskiej: "Po kolejnym roku katechizacji wyraźnie czuję, że były to rozmowy ze ślepych o kolorach. Czy raczej gawędy o różach, gdy płoną lasy. Nie jest to wrażenie odosobnione. Od wielu innych katechetów słyszę, że do tej pracy trzeba jakichś niezwykłych ludzi - z charyzmą albo po prostu z batem? Z dziećmi bowiem da się jeszcze wytrzymać, przy młodzieży opadają jednak ręce. Może więc rzeczywiście kościół musi grzmieć, i to zwłaszcza w sprawach najbardziej elementarnych, biologicznych? Może musi odwoływać się do rodziny, do więzów krwi, bo inne więzy przestały istnieć? Może nie ma wyjścia, jak tylko rygory, papierki, zapędzanie na siłę, bo inaczej ci młodzi ludzie w ogóle by nie przyszli? Oczywiście w sali katechetycznej jest zawsze tych kilkanaście jasnych twarzy, po których od razu widać, że modlą się nie tylko w niedzielę. To ci, którzy wstępują do oaz, zakładają grupy muminkowe, chodzą na pielgrzymki. Ale, tak jak i w całym naszym życiu społecznym, to nie oni nadają ton. Ton nadają tylne ławki, które potężnieją z każdym rokiem. Rozparte, ironiczne, obkupione w butikach. Rośnie pokolenie, do którego nie wiadomo, jakim językiem przemawiać, czego się jąć. [...] Może to wynik tego - chcę się sama pocieszyć - że ta młodzież też ma oczy. Widzi, jakie reguły rządzą rzeczywistością. Miałyby je sama rozwałać? Żyje przecież w społeczeństwie, gdzie cnota jest nie tyle nie nagradzana, co wręcz tępiąca, i to w sposób systematyczny. W społeczeństwie śmiertelnie chorym, które uważa się za katolickie, ale chrześcijan trzeba w nim czasem ze świecą szukać. I niech nikt nie potrząsa statystykami pielgrzymek, zbudowanymi świątyniami, udziałem w mszy niedzielnej itd. Dobrze to określili dziennikarze z Zachodu - to naród praktykujących, ale niewierzących. U nich może i praktykuje tylko dziesięć procent, ale te

<sup>15</sup> Zob. J. M a r i a n s k i, Młodzież polska..., s. 74-77.

dziesięć procent wyraźnie różni się od reszty swym stylem życia, swą postawą. U nas bycie katolikiem nic nie znaczy. Nie jest to już nawet zwykła, człowiecza hipokryzja, zwykła rozbieżność między deklaracjami a czynami, ale niemal schizofrenia. [...] Rozpoczynam trzeci rok katechizacji. Proszę starszych, by podali na karteczkach lub zgłosili ustnie pytania i problemy, które ich szczególnie interesują. We wszystkich grupach milczenie. Jednak przed następną lekcją podrzucają mi na pulpit zwitki papieru. We wszystkich grupach na każdym jest napisane: satanizm"<sup>16</sup>.

Zacytowana wyżej opinia ma duże znaczenie socjologiczne, ponieważ jest rezultatem obserwacji uczestniczącej. Poza tym autorka stwierdza, że podobne spostrzeżenia mają również inni katecheci. Niektórzy działacze katoliccy ostrzegają przed niebezpieczeństwem nastawienia kościoła na ilość, która czasem przechodzi w "bylejakość"<sup>17</sup>.

Religijność młodzieży polskiej - tak samo jak starszych pokoleń - ma przede wszystkim charakter obyczajowo-kościelny, a nie moralno-indywidualny. Młodzież masowo uczestniczy w podstawowych formach kultu. Regularnie i nieregularnie praktykuje (tab. 2) ponad 70% respondentów. Między badanymi zbiorami istnieją większe różnice tylko pod względem deklarowanej częstotliwości. Zaledwie jedna dwudziesta zupełnie nie praktykuje, odrzucając nawet ślub kościelny i chrzest dzieci.

W każdą niedzielę uczestniczy w mszy świętej 50% licealistów, 36% maturzystów w technikach i 35% studentów (23% mężczyzn i 41% kobiet). Natomiast w ogóle nie chodzi na mszę 13% licealistów, 18% techników i 17% studentów (29% mężczyzn oraz 11% kobiet). Pozostali uczestniczą w niedzielnej mszy nieregularnie bądź bardzo rzadko. Na tej podstawie wyodrębniam dwie skrajne grupy młodzieży akademickiej: gorliwie praktykujących i nie praktykujących. W dalszych analizach pomijam kategorie pośrednie.

<sup>16</sup> Z. M o d z e l e w s k a, Co słyhać w sali katechetycznej? "Więź" 1988, nr 4, s. 29-30. W słowie wstępnym redakcja miesięcznika katolickiego zaznacza, że świadectwa jednej katechетки nie można uogólniać, wydaje się jednak, że lista wad i zalet duszpasterstwa parafialnego jest znacznie dłuższa.

<sup>17</sup> J u r i a n, Klęska urodzaju, "Więź" 1988, nr 6, s. 85-86.



Z tablic korelacyjnych wynika, że istnieje duża zależność między uczęszczaniem (systematycznym) bądź nieuczęszczaniem na mszę a postawami w życiu intymnym studentów. Nie wiadomo wprawdzie, czy jest to rzeczywisty wpływ kościoła, ale związek jest niewątpliwy. Może bowiem być tak, że ludzie mający określone postawy chodzą bądź nie chodzą na mszę. Ustalenie tego wymaga niezwykle skomplikowanych i długotrwałych badań socjologicznych i psychologicznych. Przypomnę tu ulubiony aforyzm Johanna Fichtego: "To, jaką filozofię się wybiera, zależy od tego, jakim jest się człowiekiem"<sup>18</sup>.

Jedno z pytań sondażowych brzmiało: "Czy był/a/eś kiedyś blisko popełnienia samobójstwa?" Twierdząco odpowiedziało 8% mężczyzn i 7% kobiet<sup>19</sup>. Ale istnieją ogromne różnice (tab. 3) między studentami gorliwie praktykującymi (tzn. biorącymi udział w każdej mszy niedzielnej) a nie praktykującymi (wcale nie chodzą na mszę).

W zbiorze gorliwie praktykujących zaledwie 2% było kiedyś blisko popełnienia samobójstwa, natomiast wśród nie praktykujących - prawie co piąta osoba. Trudno, niestety, wyjaśnić, dlaczego tak jest. Być może systematycznie uczęszczający do kościoła mają większe poczucie zakorzenienia i przynależności do grupy. Niewykluczone też, że jakieś znaczenie psychiczne ma fakt wiary w Boga. W teorii funkcjonalistycznej przyjmuje się, że religia zaspokaja potrzebę transcendentalnego układu odniesienia. Człowiek obarczony jest niepewnością swego losu i ma ograniczone możliwości kontroli warunków swego życia<sup>20</sup>. Dlatego szuka i pragnie istoty wszechmocnej. Psychologiczny sens wiary w Boga lapidarnie wyraziła poetka Marina Cwietajewa: "Co możemy powiedzieć o Bogu? Nic. Co możemy powiedzieć Bogu? Wszystko"<sup>21</sup>.

W sprawach intymnych kościół rzymskokatolicki przywiązuje szczególną wagę do etyki seksualnej. Kongregacja Doktryny (Nauki)

<sup>18</sup> Historia filozofii, t. 3, Warszawa 1972, s. 155.

<sup>19</sup> Według danych Komendy Głównej MO w 1986 r. było w Polsce 4713 dokonanych i usiłowanych zamachów samobójczych. W tym osoby w wieku od 15 do 30 lat stanowiły 25% (Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1987, s. 53, tab. 28).

<sup>20</sup> Zob. I. F. O'Dea, The Sociology of Religion, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, New Jersey 1966, s. 4.

<sup>21</sup> "Znak" 1970, nr 12, s. 1576.

T a b e l a 3

Studenci gorliwie praktykujący i nie praktykujący  
wobec samobójstwa (w %)

| Czy byli kiedyś blisko popełnienia samobójstwa? | Ogółem | Gorliwie praktykujący | Nie praktykujący |
|---|--------|-----------------------|------------------|
| a) tak  | 8      | 2                     | 19               |
| b) nie, ale myśleli o tym                       | 33     | 35                    | 31               |
| c) nigdy o tym nie myśleli                      | 59     | 63                    | 50               |
| Razem %   | 100    | 100                   | 100              |
| N   | 383    | 130                   | 64               |

Wiary wydała w 1975 r. specjalną deklarację w tej sprawie<sup>22</sup>. Obowiążają m. in. zakazy stosunków przedmażeńskich, uprawiania masturbacji, stosowania środków antykoncepcyjnych, przerywania ciąży. W świadomości społecznej nastąpiła jednak desakralizacja etyki seksualnej. Większość ludności nie łączy religii z życiem małżeńskim. Zdaniem Władysława Piwowarskiego, moralność małżeńska i rodzinna kształtuje się bardziej pod wpływem wartości kultury, aniżeli instytucji i wierzeń religijnych<sup>23</sup>.

Interesujące badania na ten temat przeprowadził w 1974 r. i powtórzył na przełomie lat 1985/1986 Jerzy Laskowski. W obu przypadkach uzyskał podobne rezultaty wśród narzeczonych w Warszawie. Tylko nieliczni respondenci twierdzili, że współżycie seksualne przed ślubem zasługuje - jak głosi kościół - na surowe potępienie. Większość uznała je za dopuszczalne bądź nawet konieczne, ponieważ niedopasowanie erotyczne grozi rozpadem małżeństwa. Zasadę czystości przedmażeńskiej odrzuciło 48% ankietowanych, akceptowało 32%, a reszta nie miała wyrobionego zdania<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Kościół a problemy etyki seksualnej. Komentarz do Deklaracji Persona Humana, Warszawa 1987.

<sup>23</sup> Oblicza katolicyzmu..., s. 31. Zob. też E. Ciupak, Religijność młodego Polaka, Warszawa 1984, oraz J. Mariański, Kościół w społeczeństwie przemysłowym, Warszawa 1983, s. 93-98.

<sup>24</sup> J. L a s k o w s k i, Opinie młodzieży o czystości przedmażeńskiej, "Chrześcijańin w Świecie" 1987, nr 4-163, s. 33.

Problem ten badano również wśród starszej młodzieży licealnej Gdańska i Warszawy. Sondaż zrealizowano w lutym i marcu 1986 r. na terenie dwóch parafii. W sumie wypowiedziało się 140 osób. Młodzi katolicy z obu miast odpowiadali podobnie. Postulat czystości przedmałżeńskiej zdecydowanie odrzuciło aż 69% ankietowanych. Tylko jedna piąta go poparła, a jedna dziesiąta nie miała własnego zdania. Oto charakterystyczne wypowiedzi niektórych dziewcząt: "Nie z każdym chłopcem i nie zawsze, ale kiedy dziewczyna jest dorosła i darzy chłopca uczuciem, dlaczego nie". "Jeśli oboje się kochają, dlaczego między nimi nie ma dojść do zbliżenia seksualnego. Uważam czystość przedmałżeńską za coś beznadziejnego i bezsensownego". "Seks jest warunkiem prawdziwej miłości. Obecnie miłość bez kontaktów seksualnych jest uważana przez młodzież za miłość bezsensowną". "Wiele moich koleżanek współżyje z chłopcami i nurtuje je tylko jedna myśl, czy nie jestem przypadkiem w ciąży. Z reguły nie myślą one o tym, że popełniły grzech"<sup>25</sup>.

Podsumowując różne wyniki sondaży i badań socjologicznych przeprowadzonych w latach siedemdziesiątych w środowiskach wiejskich, miejskich i wielkomiejskich, Jerzy Laskowski wyciąga następujący wniosek: "Ankietowani nie rozumieją postulatów czystości przedmałżeńskiej i w pełni go nie podzielają. Czystość spotyka się z rezydentem. Młodzież w dużym stopniu przejawia laicko-pragmatyczny sposób myślenia i wartościowania. Miłuje wolność, ceni niezależność, stroni od wyrzeczenia, przejawia nastawienie permissywne. W niewielkim stopniu religia kształtuje jej mentalność"<sup>26</sup>.

W badanych przez mnie zbiorowościach studentów i maturzystów łódzkich uważa za dopuszczalne współżycie seksualne przed ślubem przeszło cztery piąte studentów oraz blisko 60% uczniów. A przeciwko temu jest 17% studentów oraz 24% maturzystów. Pozostali respondenci nie mają zdania w tej sprawie.

Badania wykazały, że nie miało jeszcze nigdy stosunku seksualnego 32% studentów Uniwersytetu Łódzkiego (19% mężczyzn i 38% kobiet), 75% uczniów klas maturalnych w liceach (84% dziewcząt i 59%

25 Tamże, s. 34-35.

26 Tamże, s. 37-38.

chłopców) oraz 52% maturzystów w technikach (53% dziewcząt i 49% chłopców). Na przykładzie populacji studenckiej (tab. 4) widać, że zachowania seksualne mają wyraźny związek z uczestnictwem w niedzielnych mszach świętych. W kategorii gorliwie praktykujących co druga osoba nie miała dotąd stosunku seksualnego (51% kobiet i 41% mężczyzn). Natomiast w grupie osób, które nie chodzą do kościoła, tylko 16% nie miało stosunku (18% kobiet i 14% mężczyzn). Pod tym względem w obu grupach nie występują znaczące różnice między mężczyznami a kobietami.

Tabela 4

Odpowiedzi na pytanie: "Czy utrzymujesz stosunki seksualne?"

| Kategorie odpowiedzi                             | Ogółem | Gorliwie praktykujący | Nie praktykujący |
|--|--------|-----------------------|------------------|
| a) tak, dość regularnie                          | 29     | 18                    | 31               |
| b) tak, od czasu do czasu                        | 27     | 19                    | 44               |
| c) nie, ale miał/a/em już pierwszy stosunek      | 12     | 14                    | 9                |
| d) nie, nigdy nie miał/a/em stosunku seksualnego | 32     | 49                    | 16               |
| Razem %  | 100    | 100                   | 100              |
| N  | 383    | 130                   | 64               |

Duchowni prowadzący wykazy ślubów i chrztów oceniają, że ok. 90% par zawierających małżeństwo rozpoczęło współżycie płciowe przed ślubem. W ok. 40-50% przypadków panna młoda jest już w ciąży<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> K. Wiśniewska-Roszkowska, Eros zabłąkany, Warszawa 1986, s. 172. "Nasuwa się tu gorzka refleksja - pisze autorka - na temat jakości naszego katolicyzmu. Bo przecież chyba 80-90% rodzin w naszym kraju do tego katolicyzmu się przyznaje, chrzci dzieci i posyła je do Pierwszej Komunii świętej. Z dalszą nauką religii i z regularnym przystępowaniem do sakramentów jest już dużo gorzej. Zapewne też nie zawsze lekcje religii są na odpowiednim poziomie i dają to, co powinny dawać. Dlatego też gdy przychodzi okres próby, niewielki procent młodych ludzi dotrzymuje wierności kościołowi, który u swych wiernych, jak wiadomo, łączy życie seksualne z małżeństwem" (tamże, s. 173).

Z badań przeprowadzonych w Łodzi wśród nupturientów wynika, że przed ślubem współżyło seksualnie 98% mężczyzn i 91% kobiet. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska i Jerzy Krzyszkowski stwierdzają: "W sytuacji oczekiwania na narodzenie dziecka znajdowała się co czwarta z poddanych badaniu par, a 7% kobiet zaszło w ciążę z innym niż obecny partnerem. Ciąża ta została przerwana"<sup>28</sup>.

Na podstawie badań socjologicznych trudno mówić o rewolucji seksualnej. Mikołaj Kozakiewicz słusznie zauważa, że więcej w tym zakresie tradycji i kontynuacji, aniżeli zasadniczych zmian jakościowych. Świadczą o tym porównawcze badania międzynarodowe i niektóre ustalenia historyczne<sup>29</sup>. Przemiany obyczajowe w Polsce miały mniejszy zasięg niż w krajach zachodnich.

Najbardziej intymne i drastyczne pytanie w ankiecie brzmiało: "Czy zdarza ci się zaspokajać popęd seksualny drogą masturbacji czyli onanizmu, samogwałtu?" Indagowani studenci Uł. odpowiedzieli następująco: tak, dość często - 5% (co dziesiąty mężczyzna i 2% kobiet); tak, od czasu do czasu - 15% (28% mężczyzn i 7% kobiet); nie, ale kiedyś próbował/a/em - 29%; nie, nigdy tego nie robił/a/em - 51% (22% mężczyzn oraz 68% kobiet). Uprawia więc masturbację 38% studentów i 9% studentek, a nie zna tego dwie trzecie kobiet i co piąty mężczyzna.

W porównaniu z młodzieżą innych krajów polscy studenci rzadko onanizują się. Na uniwersytetach Republiki Federalnej Niemiec uprawia masturbację 92% mężczyzn i 73% kobiet, a na Uniwersytecie Columbia aż 98% mężczyzn oraz 54% kobiet<sup>30</sup>.

Ogromna większość badanej przeze mnie młodzieży (72% techników, 71% licealistów i 62% studentów) uważa za niedopuszczalne przerwanie ciąży. Przeciwno tym zabiegom są jednak głównie osoby re-

<sup>28</sup> W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Krzyszkowski, Społeczny proces wyboru współmałżonka. Raport z badań znajdujący się w Instytucie Socjologii Uł., s. 29.

<sup>29</sup> M. Kozakiewicz, Młodzież wobec seksu, małżeństwa i rodziny. Perspektywa europejska, Warszawa 1985, s. 34-35, 76, 79-90, 97-98. Zob. też E. Lewandowski, E. Rokicka, Rewolucja czy ewolucja seksualna, "Pokolenia" 1988, nr 2, s. 62-72.

<sup>30</sup> Podają za: Z. Lew-Starowicz, Warszawa 1987, s. 217. Zob. też M. Kozakiewicz, Młodzież wobec seksu..., s. 54.

ligijne, natomiast nie praktykujący mają w większości odmienne przekonania (tab. 5).

Tabela 5

Opinie studentów na temat dopuszczalności przerywania ciąży

| Kategorie odpowiedzi | Ogółem | Gorliwie praktykujący | Nie praktykujący |
|----------------------|--------|-----------------------|------------------|
| a) zdecydowanie tak  | 7      | 3                     | 22               |
| b) raczej tak        | 23     | 8                     | 47               |
| c) raczej nie        | 30     | 22                    | 20               |
| d) zdecydowanie nie  | 32     | 59                    | 5                |
| e) nie mam zdania    | 8      | 8                     | 6                |
| Razem %              | 100    | 100                   | 100              |
| N                    | 383    | 130                   | 64               |

Jeśli cztery piąte gorliwych katolików opowiada się przeciwko przerywaniu ciąży, a dwie trzecie nie praktykujących dopuszcza taką możliwość, to najprawdopodobniej uwidacznia się wpływ kościoła rzymskokatolickiego. W tej kwestii kościół ma jednoznaczne stanowisko i bardzo często je powtarza.

W latach 1987 i 1988 katolicy duchowni i świeccy ostro krytykowali podręcznik "Przysposobienie do życia w rodzinie" napisany przez Wiesława Sokoluka, Dagmarę Andziak i Marię Trawińską. W rezultacie doprowadzono do zawieszenia i wycofania podręcznika<sup>31</sup>. Zabierali w tej sprawie głos nawet biskupi i prymas Polski. W liście pasterskim biskupa Kazimierza Majdańskiego (członek Papieskiej Rady do Spraw Rodziny, kierownik Instytutu Studiów nad Rodziną przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie) czytamy m. in.: "Podręcznik jest zachętą do eksperymentów erotycznych, pozbawionych jakiegokolwiek odpowiedzialności za prawdziwą, ofiarną miłość, obdarzoną

<sup>31</sup> Najważniejsze zarzuty zebrała Maria Braun-Gałkowska (Podręcznik "Przysposobienie do życia w rodzinie" - omówienie i ocena, "Znak" 1988, nr 6, s. 72-84).

władzą przekazywania życia; miłość wierną i uczciwą. [...] Niech nikt nie przeprowadza eksperymentów na naszej młodzieży - wbrew historii, tysiącletniej kulturze i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Niech nikt nie eksperymentuje, wsparty demagogią adresowaną do słabości ludzkiej. Nie wychowujemy zimnych cyników. Kto będzie bronił Westerplatte, gdy zajdzie potrzeba? I kto będzie krzewił prawdziwą kulturę polską, której zawsze potrzeba? [...] Uczy [podręcznik - E. L.] hedonizmu, który zniszczył narody większe od Polski. Trzeba tę krzywdę nadrobić. Czyż się nie porozumiemy?"<sup>32</sup>

Tabela 6

Czy zgadzają się z wycofaniem krytykowanego podręcznika?

| Kategorie odpowiedzi | Nauczyciele | Uczniowie |
|----------------------|-------------|-----------|
| a) zdecydowanie tak  | 19          | 7         |
| b) raczej tak        | 14          | 7         |
| c) raczej nie        | 23          | 16        |
| d) zdecydowanie nie  | 19          | 33        |
| e) trudno powiedzieć | 25          | 37        |
| Razem %              | 100         | 100       |
| N                    | 266         | 674       |

W marcu 1988 r. zapytano uczniów klas maturalnych oraz nauczycieli będących wychowawcami w liceach ogólnokształcących<sup>33</sup>, czy zgadzają się z decyzją ministra edukacji narodowej w sprawie zawieszenia podręcznika "Przysposobienie do życia w rodzinie"? Twier-

<sup>32</sup> K. Majdański, List pasterski "Przegląd Katolicki" 1987, nr 46, s. 3. W kazaniu na Jasnej Górze 15 sierpnia 1988 r. Kardynał Józef Glemp stwierdził, że wycofany podręcznik jest świadectwem zacofania i przynosi wstyd nawet w archiwum (Błogosławieni czystego serca, "Przegląd Katolicki" 1988, nr 35, s. 3).

<sup>33</sup> Badania zrealizowały Komisja Oświaty i Wychowania KŁ PZPR, Kuratorium Oświaty i Wychowania, oraz Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Łodzi. Przeprowadzono je we wszystkich (28) liceach ogólnokształcących miasta i województwa łódzkiego. Ankiety wypełniło 674 uczniów i 266 wychowawców.

dząco odpowiedziało 33% wychowawców i tylko 14% maturzystów a przecząco 42% nauczycieli i 49% uczniów. Co czwarty wychowawca i co trzeci uczeń nie mieli wyrobionego zdania w dyskutowanej kwestii. Nie znała dotąd podręcznika połowa uczniów i jedna piąta nauczycieli.

Wracając do relacji między religijnością a życiem intymnym studentów, warto zwrócić uwagę, że respondenci nie praktykujący częściej niż gorliwi katolicy palą papierosy, upijają się alkoholem i częściej chcą emigrować z kraju. Regularnie pali papierosy 8% praktykujących i aż 36% nie praktykujących, a wcale nie pali trzy czwarte pierwszych i połowa drugich. Upija się alkoholem do tego stopnia, że zachowuje się w sposób znacznie odbiegający od normalnego 15% praktykujących i 28% nie praktykujących. Pozostali nie piją alkoholu bądź piją w małych ilościach.

Pragnie wyjechać z Polski na zawsze i zamieszkać na stałe w innym kraju 15% badanych studentów Uniwersytetu Łódzkiego (24% mężczyzn i 11% kobiet) oraz 24% maturzystów w liceach i 25% w technikach. W grupie praktykujących studentów chce wyjechać na stałe 8% respondentów, a wśród nie praktykujących dwukrotnie więcej (17%).

Reasumując, warto powtórzyć, że istnieje wyraźna zależność między religijnością a postawami w życiu intymnym. Ujawnia się ona przy porównaniu skrajnych kategorii: regularnie praktykujących (w każdą niedzielę na mszy świętej) i wcale nie praktykujących. Nie wiemy wprawdzie, czy jest to efekt działalności wychowawczej kościoła, ale można przypuszczać, że w jakimś stopniu tak.

Edmund Lewandowski

#### RELIGIOUSNESS AND STUDENTS INTIMATE LIFE

Sounding research conducted in 1988 among the students of the University of Łódź shows that there is a marked dependence of religiousness upon attitudes of one's intimate life. The dependence is clearly visible when we compare the two extreme categories i.e. regularly practising Catholics (attending services every Sunday) and non-practising persons.

In the group of devout Catholics merely 2 per cent of students have ever been on the verge of committing a suicide while in case of non-practising persons over 20 per cent. Practising Catholics enter their sexual life later; every second person has never had a sexual in-



tercourse before (51% females and 41% males). In the case of persons who do not go to church these figures are much lower i.e. only 16 per cent have never had a sexual intercourse (18 per cent females and 14 per cent males).

A vast majority of informants was of the opinion that abortion was inadmissible. However, only church-goings are definitely against abortion, which is the effect of the anti-abortion campaign led by the Roman-Catholic Church in Poland, while non-practising persons do not share this view.

Non-practising informants smoke, drink alcohol and want to emigrate from Poland more frequently than the practising Catholics, do 8 per cent of practising and 36 per cent of non-practising students smoke habitually, while three thirds of the former and a half of the latter are non-smokers.